

Chwile ulotne – Paktofonika

Nie ufam nikomu
Kocham tylko tych, co na to zasłużyli
Jeszcze nie szeleszczę kasą, tak jak klasą z winyli
Więc nie przepuszczę żadnej chwili, gdyż żyję na kreskę
W każdą chwilę wbijam szpilkę, jak pinezkę w deskę
Życie jem jak Milkę
Bowiem wiem, że jestem lśnieniem i oka mgnieniem
Że będę wspomnieniem
Za pozwoleniem, sprawdź to
Zanim schowasz dzień pod powiekami
Powiedz, co z twoimi niepozałatwianymi sprawami?
Czasami wręcz zasysam otoczenie moimi receptorami
Zachwygam się chwilami, jak dobrymi produkcjami
Film na siatkówce zdobywa nagrodę Grammy
Za brak porównania z celuloidami
Momentami pomiędzy oddechami
Życie falami tsunami
Zalewa doznaniem i bodźcami
Razem z chłopakami chodzimy po mieście
Kilkanaście centymetrów ponad chodnikami
Taktowani przez Wat tysiąc dwieście
Przygniatani problemami, ciągle na podeście
Z mikrofonami w ciągłym manifeście
Weźcie sprawdźcie to
Bo to widać w każdym geście
Jesteście, więc zauważcie to nareszcie
Odbierzcie dzisiejszy dzień jak podarunek
Cieszcie się i obierzcie na jutro kierunek
Odważcie się, zróbcie ten krok, podnieście wzrok
Na razie, strzałka, mówił Fokusmok
Łapię chwile ulotne jak ulotka
Ulotne chwile łapię jak fotka
Chwile ulotne chwytam, jak sygnał satelita
I ta różnica - nie krążę po orbitach
Lecz twardo stąпам po chodnikach
Chcę żyć aktywnie nim wyciągnę kopyta

Jest pewna dewiza, którą znam: Carpe diem
Uznają ją ludzie, z którymi gram
O tym wiem
Z każdym dniem łapię chwile ulotne jak motyle
Na stałe
Koduję we fragmentach bądź całe
Zapamiętałem już ich bez liku
Wszystkie mam w sobie, żadnej w pamiętniku
Zaś w notatniku bądź w kalendarzyku
Notuję zadania i termin wykonania
Zgroza
Gandzia zostawia ślady jak sanek płoza
Ma pamięć zawodna jak prognoza - to skleroza
Poza tym istnieje sprawnych komórek doza
Chwile przychodzą tam, jak koza do woza
Raz łapię chwile te słodziutkie, choć krótkie
Innym razem te bezpowrotne i ulotne
Łapię chwile ulotne jak ulotka
Ulotne chwile łapię jak fotka
Życie nasze składa się z krótkich momentów
Cudownych chwil, czy przykrych incydentów
Niczego nie przegapię, wszystkie je łapię
Korzystam z talentu, przelewam go na papier
Więc łapię chwile ulotne jak ulotka
Ulotne chwile łapię jak fotka
Dbam, by chwile ulotne jak notka
Nie uleciały jak ulotna plotka
W niepamięć
Każdy gest i każde zdanie
Obrazy przed oczami zawieszony jak na ścianie
Te w ramie
To jedno co na pewno zostanie
Reszta przeminie jak znoszone ubranie
Dwadzieścia lat minęło jak jeden dzień
Nie masz co wspominać? Lepiej swe życie zmień
Póki czas nie czeka na nas
Więc zaśpiewaj jeszcze raz
Mamy po dwadzieścia lat
Przed sobą cały świat, przed sobą cały życia szmat
Więc jestem rad z każdego poranka i wieczoru

Dawno już dokonałem wyboru
I jestem dyspozytorem własnych torów
Spełniam się w muzyce hardcore'u
I wiem, że wspomnienie nigdy nie zginie
Tak jak wspomnienie po pierwszej dziewczynie
Jak czasy podstawówki: zbite butelki, ubite lufki
Starte zelówki w podróży
Polowanie na chwile się nie dłuży, się nie nuży
Łapię chwile ulotne jak ulotka
Ulotne chwile łapię jak fotka



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych